

Prof. dr hab. Paweł Swianiewicz
Uniwersytet Warszawski
Katedra Rozwoju i Polityki Lokalnej
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

Ocena
dorobku naukowo-badawczego, dydaktycznego i popularyzatorskiego
w postępowaniu habilitacyjnym dr Piotra Lityńskiego
z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

Podstawą przygotowania recenzji jest decyzja Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów powołująca komisję habilitacyjną oraz list Przewodniczącego Rady Naukowej Dyscypliny Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej prof. dr. Hab. Pawła Churskiego z dnia 23 stycznia 2020 r.

Ze względu na to, że mamy do czynienia z habilitacją w „starym trybie” (tzn. nie w oparciu o procedury wprowadzone przez Ustawę – prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20.07.2018 r.), recenzja została sporządzona na podstawie obowiązujących przepisów prawa, a w szczególności:

- Ustawa z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. 2011 nr 84 poz. 455).
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz.U. nr 196 poz. 1165).
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 3 października 2014 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora.

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym dr Piotra Lityńskiego została przygotowana na podstawie następujących dokumentów: wniosku o przeprowadzenie postępowania

habilitacyjnego z dn.30 kwietnia 2019 r., kopii dyplomu stwierdzającego posiadanie stopnia doktora nauk ekonomicznych (uzyskanego na podstawie uchwały Rady Wydziału Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie), autoreferatu przedstawiającego opis dorobku i osiągnięcia naukowe, wykazu opublikowanych prac naukowych. Przedstawiono również informację o dorobku dydaktycznym, organizacyjnym oraz współpracy z instytucjami, organizacjami i towarzystwami naukowymi w kraju i za granicą, o działalności popularyzującej naukę. Do wniosku jako dokumentację dorobku naukowego dołączono zbiór 13 opracowań stanowiących wkład w rozwój bieżącego stanu wiedzy oraz rozprawę habilitacyjną „Budżetowe konsekwencje żywołowego rozprzestrzeniania się miast dla samorządów gminnych” wydaną w 2019 r. przez Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Informacje ogólne o kandydatce

Dr Piotr Lityński jest absolwentem studiów licencjackich z administracji i finansów sektora publicznego ukończonych w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu (w 2003 r.) oraz studiów magisterskich z gospodarki przestrzennej ukończonych w 2005 r. na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. W 2010 r. uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych nadany uchwałą Rady Wydziału Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Promotorem wszystkich prac (licencjackiej, magisterskiej i doktorskiej) Pana dr Piotra Lityńskiego był prof. dr hab. Tadeusz Kudłacz.

Dr Piotr Lityński w latach 2005-2012 pracował jako wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu, a od 2013 roku jest adiunktem w Katedrze Gospodarki Regionalnej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Ocena dorobku naukowego habilitanta

Na ocenę dorobku naukowego habilitanta składają się dwa zasadnicze elementy:

- (i) ocena przedstawionej rozprawy habilitacyjnej
- (ii) ocena pozostałych przedstawionych do oceny publikacji; składa się na nie 12 artykułów w czasopiśmie naukowych, w tym trzy wydawane za granicą (w Rumunii i Słowenii) oraz jeden rozdział w monografii naukowej

- (iii) ocena pozostałej aktywności badawczej (między innymi związanej z realizacją projektów badawczych).

Ocena rozprawy habilitacyjnej

Tematem rozprawy są „Budżetowe konsekwencje żywiołowego rozprzestrzeniania się miast dla samorządów gminnych”. Podjęcie tego bardzo ważnego tematu budzi moją bardzo pozytywną reakcję. Jest to bowiem obszar bardzo rzadko w Polsce badany. Owszem, publikowanych jest wiele opracowań (w znacznej mierze cytowanych w rozprawie), w których wskazuje się na wagę zagadnienia, a także formułuje się tezy związane z kosztami *urban sprawl*. Ale tezy te są zazwyczaj oparte na rozważaniach teoretycznych i „głębokim przekonaniu autorów” (czasem podpartych wrywkowymi przykładami), a nie na wynikach twardej analizy empirycznej opartej na solidnych podstawach metodologicznych. Wyjątki do tej reguły są stosunkowo rzadkie. Warto na pewno wspomnieć o pracy doktorskiej „Wpływ suburbanizacji na budżety gmin w strefie oddziaływania wielkich miast w Polsce”, której autorem jest Jan Smutek z Uniwersytetu Szczecińskiego. Poza tym pojawiają się pojedyncze próby szacowania zjawiska, takie jak referat konferencyjny dr Jarosława Nenemana i dr Julity Łukomskiej „Fiskalne konsekwencje rozlewania miast: przypadek aglomeracji lubelskiej”¹. Nie mam pełnego rozeznania we wszystkich opracowaniach na ten temat, ale z mojej wiedzy wynika, że są to bardzo wstępne, pozostawiające wiele luk, próby i dlatego obszerniejsze opracowanie jakie przedstawia dr Piotr Lityński jest ze wszech miar godne zainteresowania.

Kluczowa dla rozprawy hipoteza sformułowana jest bardzo prosto: żywiołowe rozprzestrzenianie się miast w Polsce niekorzystnie wpływa na sytuację budżetową gmin, których dotyczy. W swojej ocenie koncentruję się na podjętych próbach pogłębienia teoretycznego oraz empirycznej weryfikacji tej hipotezy. Pozostałe wątki (w tym szczegółowe badania przestrzennych procesów rozlewania się największych polskich aglomeracji) traktuję jako poboczne, choć ważne dla realizacji głównego celu.

Rozprawę rozpoczynają jednak dwa rozdziały o charakterze teoretycznym i poświęcone zarazem przeglądowi dotychczasowych badań. W obu Autor wykazuje się znaczną erudycją

¹ Referat na konferencji „W poszukiwaniu racjonalnego systemu podatkowego”, UMCS Lublin 21-22.10.2019.

w zakresie znajomości literatury przedmiotu. Uznanie budzi także umiejętność syntetycznego podsumowania różnych stanowisk teoretycznych i debat autorów opracowań empirycznych.

Rozdział 1 poświęcony jest samemu zjawisku *urban sprawl*. Interesująca jest w nim dyskusja różnic między USA i Europą Zachodnią w zakresie kształtu tego zjawiska (s. 50). Ale dyskusję tę można też potraktować szerzej: jako wskazanie na czynniki, które mogą wpływać na różnice między kształtem zjawiska rozlewania się miast w poszczególnych krajach. Jeśli patrzymy z tego punktu widzenia to zabrakło mi w tym miejscu refleksji na temat tego jakie czynniki odgrywają szczególne znaczenie w Polsce.

Rozdział 2 poświęcony jest ogólniejszemu zjawisku przemian przestrzennych w obszarach miejskich i nie wiem czy nie byłoby właściwsze zamienienie kolejności rozdziałów 1 i 2. Do rozdziału tego mam kilka uwag o charakterze krytycznym. Najważniejsza odnosi do pojawiającego się tutaj, a potem konsekwentnie w całej rozprawie utożsamienia dóbr publicznych i usług publicznych. To poważny błąd. Autor najpierw prawidłowo definiuje czym są dobra publiczne, ale zaraz potem zdaje się zaprzeczać tej definicji. Podaje przykłady dostarczanie wody, funkcjonowanie obiektów sportowych i rekreacyjnych czy edukacji podstawowej, które przecież nie spełniają (podanej przez niego samego) definicji dobra publicznego. Gdyby spełniały to np. uczniowie szkół podstawowych nie mieli by kłopotów z uzyskaniem miejsca w najlepszym liceum w mieście. W dyskusji pomija natomiast zupełnie kategorię „merit good”, którą można by tłumaczyć jako „dobro społeczne”, a która mimo ekonomicznego charakteru dobra prywatnego łączy się zazwyczaj bardzo ściśle z ze świadczeniem w formie usług publicznych.

Podsumowanie modelu Tiebout oraz debat na temat zarządzania obszarami metropolitalnymi uważam za godne uznania i wartościowe, choć brakuje mi trochę powiązania pomiędzy tymi dwoma zagadnieniami. Charles Tiebout tworzył przecież swój model właśnie w odniesieniu do obszarów metropolitalnych i istnienie wystarczająco dużej liczby gmin (o którym to warunku wspomina Autor) to nie tylko założenie jego modelu, ale także rekomendacja Tiebout w dyskusji na temat modelu zarządzania obszarami metropolitalnymi między zwolennikami teorii wyboru publicznego i reformistami. Ale dr Lityński odznacza się dobrą znajomością literatury w tym zakresie, choć w dyskusji modelu zarządzania metropolitalnego szkoda, że cytowana przez niego literatura urywa się w zasadzie na 2012 r. Od tego czasu powstało sporo wartościowych pozycji, także w literaturze

polskiej. Sugerowałbym też stosowanie (za prof. Hausnerem czy Izdebskim) terminu „współrządzenie”, a nie „zarządzanie metropolitalne” (choć przyznaję, że sam kiedyś stosowałem ten niezbyt precyzyjny – jak dziś uważam - termin).

Na s. 84 dr Lityński twierdzi, że w Polsce brak przykładów realizacji założeń koncepcji reformistycznej w Polsce. Trudno mi się pogodzić z tym stwierdzeniem. Jak w takim razie można interpretować przyjęcie we wrześniu 2015 r. przez Sejm ustawy o związkach metropolitalnych? A jeszcze trudniej byłoby obronić tę tezę biorąc pod uwagę obecną formę prawną zarządzania konurbacją górnośląsko-zagłębiowską, będącą przecież bardzo wyraźnym odbiciem założeń koncepcji reformistycznej.

Rozdział 3 jest o tyle kluczowy, że – traktując o mechanizmach zależności finansów lokalnych od form zagospodarowania przestrzennego – stanowi podwalinę teoretyczną dla późniejszych testów empirycznych. Autor rozprawy wykazuje w nim spore rozeznanie w literaturze akademickiej (polskiej i międzynarodowej), ale cytowane prace autorów zagranicznych wydają mi się czasem dość przypadkowo dobrane. Brakuje mi czasem odwołań do fundamentalnych pozycji. I tak na przykład mówiąc o koncepcji *fiscal federalism* i szerzej o teoriach finansów samorządowych trudno obejść się bez takich nazwisk jak Musgrave, D.S. King, czy S. Bailey. Z kolei mówiąc o modelu *median voter* trudno pominąć Anthony'ego Downa. Ale mimo tych niewątpliwych usterek doceniam w dużym stopniu udaną próbę zbudowania modelu teoretycznego omawianego zagadnienia.

Przechodząc do uwag szczegółowych, w dyskusji w modelu Paulsena (s. 94) znajduje się omówienie wpływu zmian przestrzennych na wpływy z podatku od nieruchomości. Ale może warto byłoby zwrócić uwagę (czego zabrakło w recenzowanej pracy), że model ten załamuje się jeśli podatek od nieruchomości nie ma bezpośredniego związku z wartością nieruchomości, a tak jest przecież w Polsce.

W tabeli 3.1. na s. 101, razi mnie brak wyodrębnienia kategorii gmin podmiejskich. Nie byłoby trudno ją wyszczególnić, a bardzo by się taka kategoria przydała w czytelnej charakterystyce opisywanych zjawisk. Samo zestawienie miast na prawach powiatu i pozostałych gmin jest stosunkowo mało mówiące w perspektywie podejmowanego tematu rozlewania się miast.

Rozdział 4 to opis metody (a potem jej zastosowania) pomiaru żywiłowego rozprzestrzeniania się miast. Przyznam, że nie czuję się specjalistą w zakresie proponowanych tam metod, ale rozdział ten wydaje mi się bardzo wartościowy, a praktyczne zastosowanie proponowanych metod wręcz imponujące. Mam do niego tylko dwa stosunkowo drobne zastrzeżenia.

Czy rzeczywiście zameldowania z miasta na wieś to dobry wskaźnik zjawiska, o którym mówimy (s. 124)? Czy faktycznie dla zrozumienia procesu suburbanizacji ma znaczenie czy gmina podmiejska do której przeprowadza się mieszkaniec miasta centralnego ma formalny status gminy wiejskiej czy też miejsko-wiejskiej lub miejskiej? Jest wiele przykładów w polskich aglomeracjach sugerujących, że różnica statusu (wiejskiego lub miejskiego) jest czysto formalna, nie ma faktycznego związku ani z aktywnością ekonomiczną ani z cechami zagospodarowania przestrzennego. (Upieranie się przy prezentacji danych w podziale na gminy formalnie miejskie i wiejskie w obszarach aglomeracji wydaje mi się niezrozumiałe – a może nawet przeszkadzające w interpretacji wyników – także w rozdziale 5.)

Po drugie, zestawienia danych oparte są na latach 2015-2017. To bardzo krótki okres, czy faktycznie może być podstawą wnioskowania?

W moim przekonaniu kluczowy dla całej rozprawy charakter ma jednak rozdział 5, w którym Autor podejmuje próbę weryfikacji empirycznej postawionej na wstępie hipotezy. Niestety, nie całkiem poradził sobie z postawionym zadaniem. Podstawową wykorzystaną metodą jest analiza kanoniczna, a w szczególności współczynniki korelacji kanonicznej. Nie jest to przekonujący wybór metodologiczny. Samo skorelowanie natężenia obserwowanych zjawisk ze zmiennymi budżetowymi nie wystarcza do prawidłowej i pełnej weryfikacji hipotezy. Zaobserwowane korelacje mogą bowiem wynikać z innych zależności, niż te które pojawiają się w hipotezie. Czego brakuje w rozdziale 5 to po pierwsze dyskusji teoretycznej, która umożliwiłaby przetestowanie alternatywnych wyjaśnień. Innymi słowy zabrakło zmiennych kontrolnych w budowanym modelu. Jeszcze lepiej posłużyłoby zbudowanie grupy kontrolnej i np. próba zbudowania schematu quasi-eksperymentalnego, która to grupa metod odgrywa ostatnio wielką rolę w nowoczesnych badaniach społecznych. Autor słusznie zauważa na s. 194, że sama analiza strukturalna nie wystarcza do poprawnej weryfikacji hipotezy. Ale nie wyciąga z tej słusznej konstatacji właściwego wniosku. W moim przekonaniu sama analiza

kanoniczna w zaprezentowanej w rozprawie wersji nie jest wystarczającym rozwiązaniem problemu.

Drobniejsze zastrzeżenia mam do doboru zmiennych diagnostycznych. Nie rozumiem dlaczego łącznie potraktowane zostały wszystkie wydatki transportowe, chociaż dość łatwe (a zarazem ważne poznawczo w perspektywie tematu badania) byłoby ich rozdzielenie na wydatki na infrastrukturę drogową i na transport publiczny. Które z nich w większym stopniu angażują władze gmin podmiejskich i jakie są czynniki zróżnicowania w tym zakresie?

Zaproponowany w tabeli na s. 189-191 zakres zmiennych jest bardzo szeroki, nawet nie wiem czy nie za szeroki. Jego szerokość utrudnia potem formułowania klarownych wniosków. Ale co ważniejsze, brakuje mi wyjaśnienia kilku ważnych dylematów metodycznych. Dobrym przykładem jest wykorzystanie danych odnoszących się do wydatków budżetowych na gospodarkę komunalną. Widzę tu co najmniej dwie (niewyjaśnione) trudności. Po pierwsze, przecież wielkość tych wydatków dużym stopniu zależy od odmiennych (i zmieniających się w czasie) rozwiązań prawno-organizacyjnych przyjmowanych przez poszczególne gminy. Obecność lub brak spółek komunalnych czy zakładów budżetowych odpowiedzialnych za finansowanie poszczególnych zadań z gospodarki komunalnej bardzo mocno wpływa na wyniki. Stąd część wniosków końcowych (w rozdziale 5.3) budzi wątpliwości Czy nie jest może tak, że większe obciążenie gospodarką ściekową albo oświetleniem ulic podmiejskich w gminach wiejskich wynika właśnie z tych różnic organizacyjnych, a nie faktycznej odmierności ekonomicznej? Po drugie, znaczna część wydatków na gospodarkę komunalną na terenach wiejskich księgowana jest w dziale klasyfikacji budżetowej „Rolnictwo” (jako infrastruktura wiejska). Szczegółowa analiza zapisów w sprawozdaniach budżetowych pozwala na dość dokładne wyłuskanie tych wydatków i połączenie ich z tymi wpisanymi w dziale 900. Ale zdaje się, że Autor tego nie zrobił, więc uwzględniane przez niego dane są niepełne.

Dr Lityński przeprowadza analizę wpływu rozlewania się miast na dochody oraz na wydatki budżetowe, ale brakuje mi bilansu tych wpływów. W efekcie część wniosków w rozdziale 5.3 jest w moim przekonaniu słabo udokumentowana empirycznie. Mowa jest także o mniejszej zdolności gmin podmiejskich do pozyskiwania dotacji zewnętrznych – ale nie zostało to w pracy odpowiednio udokumentowane. Można było to zrobić choćby w oparciu o dane budżetowe np. w odniesieniu do dotacji z funduszy strukturalnych (co można odczytać za

pomocą „czwartej cyfry paragrafu klasyfikacji budżetowej”). Rozważania doktora Lityńskiego zdają się też ignorować fakt, że w dłuższej perspektywie następuje wyraźne, choć stopniowe, przesunięcie zamożności budżetowej z centrów aglomeracji na przedmieścia (wykazywałem to stosunkowo niedawno w artykule napisanym razem z Sylwią Waruszewską²).

W sumie trudno o w pełni jednoznaczną ocenę zawartości monografii przedstawionej jako rozprawa habilitacyjna. Z jednej strony uznanie budzi sam dobór bardzo ważnego i słabo rozpoznanego tematu, głębia rozważań teoretycznych, staranność i dokładność Autora. Ale z drugiej widzę dość istotne błędy w doborze istotnej części strategii empirycznej (tej związanej z weryfikacją głównej hipotezy pracy), które stawiają pod znakiem zapytania pewność wniosków końcowych.

Pozostała część dorobku badawczego i publikacyjnego

Dorobek publikacyjny dr Piotra Lityńskiego obejmuje 35 publikacji, w tym 21 artykułów w czasopiśmie, 9 rozdziałów w monografiach, jedną monografię własną, dwie współredagowane monografie i dwa opracowania zbiorowe.

W tej części recenzji biorę przede wszystkim pod uwagę 13 artykułów, które zostały pogrupowane w dwie części tematyczne: znacznie obszerniejszą poświęconą zjawisku rozlewania się miast (będącego głównym przedmiotem dociekań naukowych dr Lityńskiego) i drugą, skromniejszą, skupioną na projekcyjnej analizie rozwoju społeczno-gospodarczego.

Artykuły te można (w pewnym uproszczeniu) podzielić na trzy rodzaje. Pierwszy to prace o charakterze przeglądu literatury, a zatem będące wstępnym rozpoznaniem interesującego nas zjawiska i dotychczasowego dorobku akademickiego w tym zakresie. Trudno byłoby określić te opracowania mianem teoretycznych *sensu stricto*, bo Autor nie proponuje w nich własnych modeli teoretycznych, a raczej przegląd wcześniejszych badań. Niemniej uważam je za wartościowy element dorobku, choć mający rzecz jasna charakter uzupełniający w stosunku do własnych badań i uogólnień Autora. Dr Piotr Lityński – podobnie jak w rozprawie habilitacyjnej – wykazuje się w nich dobrym rozeznaniem w międzynarodowej literaturze akademickiej, a także umiejętnością syntezy i czytelnego przedstawiania konkluzji.

² Por. Swianiewicz, P., Waruszewska, S. (2018) Wpływ suburbanizacji na zmiany społecznego zróżnicowania aglomeracji w Polsce – więcej wanilii na przedmieściach?, *Prace i Studia Geograficzne*, 63(3): 69-87

Drugi nurt to opracowania, których główną wartością są ciekawe rozwiązania metodyczne, odnoszące się do pomiaru badanych zjawisk (przede wszystkim *urban sprawl* i jego skutków ekonomicznych). Doceniam te artykuły świadczące o dużej sprawności metodycznej, pracowitości i pomysłowości w gromadzeniu i opracowywaniu danych, a także znajomości bardzo różnorodnych technik pomiaru. Najciekawsze wydało mi się opracowanie „Suburban vs. urban fringe entitites’ willingenss to pay for amenities: case of the Cracow City, Poland” opublikowany w *Journal of Urban and Regional Analysis*. Opiera się na bardzo ciekawym oryginalnym (choć przeniesionym z innych badań ekonomicznych) założeniu metodycznym.

Trzeci nurt to własne analizy empiryczne, które w sumie składają się na przygotowanie do badań przedstawionych w rozprawie habilitacyjnej. Dzielą one te same silne i słabe strony co te omawiane w części recenzji poświęconej głównej dysertacji.

Osobiście za najciekawsze uważam opracowanie (przygotowane wspólnie z A. Hołujem) „Koszty migracji wahadłowych ze strefy podmiejskiej do miasta rdzeniowego ośrodków wojewódzkich” opublikowane w Studiach KPZK PAN, oraz utrzymany w podobnym nurcie „The conceptualization of the costs projections of metropolis’ space dysfunctionality” w *Journal of Economics and Management*. Skoncentrowane są na stosunkowo wąskim temacie (koszty migracji wahadłowych) i być może dzięki temu prezentują bardzo solidny pomiar badanego zjawiska. Brakuje mi trochę szerszej interpretacji teoretycznej i konkluzji z uzyskanych wyników, ale niewątpliwie artykuły te stanowią mocny element dorobku.

Niektóre z pozostałych artykułów mają przede wszystkim wymiar faktograficzny – są ciekawe poznawczo, ale nie mają zwracających uwagę walorów metodycznych ani teoretycznych (np. „The Polish urban sprawl: an economic perspective” w *Journal of Settlements and Spatial Planning*).

W artykule “The correlation between urban sprawl and the local economy in Poland” dostrzegam dwie główne słabości. Po pierwsze, jest to problem ten sam jaki odnotowuję w rozprawie habilitacyjnej – brakuje sięgnięcia do szerszego kontekstu wyjaśniającego i zmiennych kontrolnych, które uprawdopodobniłyby wnioski o charakterze relacji przyczynowo-skutkowych. Po drugie, artykuł posługuje się kategorią PKB na poziomie gminnym, ale przecież wiemy, że na tym poziomie nie prowadzi się takich pomiarów. Co więcej, według wielu ekonomistów pomiar PKB w tej skali przestrzennej byłby pozbawiony realnego sensu. W tekście artykułu znajdujemy wyjaśnienie, że z poziomem PKB utożsamiane

są dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT). To niedopuszczalne uproszczenie. Wyobraźmy sobie gminę czysto rolniczą, w której jedyni mieszkańcy to rolnicy (nie płacący podatku PIT) oraz garstka rzemieślników opłacających podatek w formie karty podatkowej. Przy przyjętej metodzie pomiaru należałoby wnosić, że PKB wytworzony w tej gminie wynosi 0. Autor nawet dostrzegł w dyskusji ten problem (choć pominął – mającą istotnie marginalne znaczenie - kartę podatkową), ale wyciąga fałszywe wnioski, że skoro stwierdzona jest bardzo wysoka korelacja między PIT i PKB na poziomie regionalnym, to proponowana przez niego metoda uproszczenia jest dopuszczalna. Tymczasem to przeniesienie ze skali regionalnej na lokalną wydaje się błędem, bo taka specyfika mini-systemów gospodarczych jest na tym poziomie dużo bardziej prawdopodobna i może dużo bardziej zakłócać wyniki. Stosunkowo drobnym, ale zaskakującym w odniesieniu do kogoś zajmującego się analizami regionalnymi błędem jest stwierdzenie (na s. 88), że w Polsce PKB jest mierzony tylko na poziomie województw. Przecież to nieprawda, od wielu lat mamy takie pomiary na poziomie NUTS-3 i nie rozumiem dlaczego Autor się do nich nie odwołał (pomijam już tutaj niedawną, pilotażową próbę szacowania PKB na poziomie powiatów).

Podobny problem braku zmiennych kontrolnych i mylenia korelacji z zależnością przyczynowo-skutkową pojawia się w artykule „Następstwa ekonomiczne efektu urban sprawl”. W artykule tym dobrym pomysłem w analizie empirycznej jest podział na sferę gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i instytucji publicznych (samorządów) przy ocenie stanu gospodarki lokalnej.

Jeszcze raz podobny problem widzimy w artykule „Wpływ niekontrolowanej urbanizacji na obciążenia budżetowe Miejskich Obszarów Funkcjonalnych”. Analizowane są w nim tylko gminy MOF, więc nie wiemy czy faktycznie opisywane zjawiska wyróżniają je względem otoczenia, czy nie występują tam identyczne tendencje.

W artykule „Infrastructure expenditures versus local budgets resistance of communes under the risk of urban sprawl” tytułowy termin “budget resistance” nie jest przekonująco wyjaśniony. Owszem, pojawia się definicja w wymiarze czysto ilościowym, ale w sensie koncepcyjnym niewiele ona wyjaśnia. Jest to przy tym jeden z kilku artykułów w dorobku dr Piotra Lityńskiego w polskim czasopiśmie, który został – z niezrozumiałych dla mnie powodów – opublikowany w języku angielskim. Owszem, artykuły po angielsku są cenne, bo mogą docierać do szerszego grona odbiorców, ale tylko pod warunkiem, że są w odpowiedni

(przystosowany do grupy potencjalnych czytelników) sposób napisane. W artykułach tych brakuje mi pokazania tła instytucjonalnego czy kontekstowego, które byłoby niezbędne dla czytelników zagranicznych w celu pełnej absorpcji przekazywanych treści. Brak jest nawet wyjaśnienia niektórych polskich skrótów, które dla obcokrajowca będą niezrozumiałe. Można powiedzieć, że artykuł został napisany jak dla polskiego czytelnika, tyle że w języku angielskim. Obserwuję szerzącą się – szkodliwą w moim przekonaniu – modę na taki sposób publikacji w wielu polskich czasopismach. Wartość dodana w postaci nowego grona czytelników z zagranicy jest w tym przypadku iluzoryczna. Pojawia się za to koszt polegający na ograniczonym dostępie do wyników badań ze strony polskich użytkowników, w tym czytelników niekoniecznie będących akademikami, ale praktykami zainteresowanymi wynikami badań. Można by wręcz powiedzieć, że polski podatnik płacący za prowadzenie badań zostaje w jakimś stopniu pozbawiony szerszego dostępu do ich rezultatów.

Podsumowując dorobek publikacyjny trzeba zwrócić uwagę na brak publikacji w renomowanych czasopismach międzynarodowych, odznaczających się wysokim wskaźnikiem *Impact Factor*. Będąc bardziej precyzyjnym, w dorobku dr Lityńskiego nie znajduję żadnego artykułu w czasopiśmie z *Impact Factor*. Są artykuły w czasopismach wydawanych za granicą – głównie rumuńskich, także słoweńskim. Bardzo cenię współpracę badawczą w tych kierunkach geograficznych, ale nie są to czasopisma o szerokim zasięgu i odznaczające się uznaniem, wymagającym procesem recenzyjnym. Według nowego wykazu czasopism punktowanych MNiSW *Journal of Urban and Regional Analysis* oraz *Urbani Izviv* mają po 40 punktów, a *Journal of Settlements and Spatial Planning* oraz *Journal of Economics and Management* po 20 punktów. Wykaz MNiSW nie jest wyrocznią w zakresie jakości czasopism naukowych (sam umiem w nim wskazać przykłady niezrozumiałych dla mnie decyzji), ale w tym przypadku ta niezbyt wysoka punktacja pokrywa się z reputacją w międzynarodowym środowisku naukowym. Wspominane natomiast wyżej niedociągnięcia tych publikacji uprawdopodobniają tezę, że artykuły te miałyby problem z pozytywnym przejściem recenzji w bardziej wymagających czasopismach.

Także recepcja publikacji Pana dr Piotra Lityńskiego w środowisku naukowym musi być oceniona jako co najwyżej umiarkowana. Jeśli spojrzymy na wskaźniki ilościowe to baza *publish or perish* notuje 44 cytowania (wg dostępu w dn. 15.03.2020), a indeks H wynosi 4.

Nie są to wskaźniki bardzo słabe (na tle „przeciętnej dla dyscypliny” w Polsce), ale nie są też szczególnie imponujące.

Co ważniejsze, bazy *Scopus* oraz *Web of Science* – obejmujące najbardziej znaczące czasopisma i wydawnictwa w światowym obiegu literatury akademickiej – także notują bardzo umiarkowane wskaźniki cytowani. Baza *Scopus* wskazuje na 9 cytowań (w tym jedno autocytywanie) – a więc nieco więcej niż podał sam Autor w mającym już prawie rok autoreferacie – a indeks $H = 2$ (wg dostępu 15.03.2019). Bardzo podobnie wygląda z tego punktu widzenia baza *Web of Sciences* – 8 cytowań, indeks $H = 2$.

Oczywiście tego typu wskaźniki (punktacje poszczególnych czasopism, statystyki cytowań) nie mogą być fetyszem pretendującym do pełnego objaśniania rzeczywistości. Zdaję sobie sprawę z ich ułomności i mylących czasami wniosków wyciąganych tylko na ich podstawie. Ale z drugiej strony nie są one bez znaczenia. Są cennym materiałem uzupełniającym przy ocenie dorobku naukowego. W tym przypadku wypadają one na poziomie, który określiłbym jako co najwyżej przeciętny.

W sumie dorobek naukowy doktora Piotra Lityńskiego oceniam niejednoznacznie. Dobra orientacja w literaturze międzynarodowej odnoszącej się do tematyki badań, pomysłowość i staranność w wykorzystywanych metodach analizy przestrzennej, a także niektóre inne pomysły metodyczne to niewątpliwie silne strony tego dorobku. Z drugiej strony dostrzegam słabości metodologiczne osłabiające zaufanie do końcowych wniosków z prowadzonych badań. Niewątpliwym mankamentem jest też brak artykułów w renomowanych, międzynarodowych czasopismach.

Współpraca zagraniczna

Jestem zdania, że najlepszym miernikiem współpracy zagranicznej są badania naukowe i publikacje ich wyników. Drugą miarą może być aktywność w międzynarodowych sieciach naukowych (np. towarzystwach naukowych, ale także w międzynarodowych projektach badawczych) oraz uczestnictwo w międzynarodowych konferencjach

Dr Piotr Lityński w 2012 roku odbył roczny staż na University of Illinois at Chicago, który – według jego własnej deklaracji – przyczynił się do sprecyzowania jego zainteresowań

badawczych. Szkoda jednak, że staż ten nie zaowocował żadnymi publikacjami we współpracy z kolegami z zagranicy albo też opublikowaniem własnego artykułu renomowanych, międzynarodowych czasopiśmie. Z otrzymanych materiałów nie wynika także jakaś szersza aktywność w międzynarodowych organizacjach naukowych albo inne formy udziału w sieciach naukowych. Wykaz referatów konferencyjnych Pana dr Piotra Lityńskiego obejmuje 14 pozycji (w ciągu 7 lat, a więc średnio dwie konferencje rocznie), ale wszystkie z nich to konferencje krajowe, odbywające się w języku polskim.

W sumie aktywność dr Piotra Lityńskiego w międzynarodowej współpracy naukowej muszą ocenić jako bardzo ograniczoną.

Dorobek dydaktyczny

Dr Piotr Lityński jest promotorem 8 prac magisterskich i 9 prac licencjackich. W okresie 2010-2012 prowadził zajęcia dydaktyczne w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu, a od 2013 roku na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. W zdecydowanej większości były to zajęcia na kierunku gospodarka przestrzenna.

Był także opiekunem koła naukowego studentów, opiekunem praktyk studenckich, brał udział w opracowywaniu programu studiów z gospodarki przestrzennej na swojej uczelni, a także angażował się w działalność dydaktyczno-popularyzatorską dla uczniów w formie warsztatów i konkurów wiedzy.

W sumie dorobek dydaktyczny – mający jedynie uzupełniające znaczenie w recenzji dorobku habilitanta – oceniam jako co najmniej wystarczający.

Aktywność organizacyjna i popularyzatorska

Dr Piotr Lityński był kierownikiem jednego grantu finansowanego ze środków NCN, niestety przedstawiona dokumentacja nie precyzuje w ramach którego z programów NCN był on realizowany. Tematyka grantu była bezpośrednio powiązana z tematem rozprawy habilitacyjnej. Był także uczestnikiem w dwóch projektach finansowanych ze środków MNiSW.

Udział w organizacji konferencji ogranicza się do czterech krajowych konferencji organizowanych przez jego macierzystą uczelnię.

Godna docenienia jest natomiast jego działalność o charakterze eksperckim i popularyzatorskim. Składają się na nią wymienione już wcześniej warsztaty i konkursy dla młodzieży, udział w pracach nad tworzeniem i monitoringiem lokalnych strategii rozwoju (m.in. Krakowa, Rzeszowa, Nowego Targu) czy ewaluacje projektów realizowanych w ramach PO KL.

Wnioski końcowe

Łączna ocena dorobku naukowego w postępowaniu habilitacyjnym dr Piotra Lityńskiego jest trudna. Doceniam zaawansowanie metodyczne oraz pracowitość w pomiarze wielu ważnych aspektów zjawiska rozlewania się miast, zwłaszcza tych związanych z precyzyjną analizą zmieniających się struktur przestrzennych oraz niektórych aspektów kosztów *urban sprawl*. Godne uznania jest także samo podjęcie tematyki i próba odpowiedzi na bardzo ciekawe i ważne pytania badawcze (przede wszystkim w rozprawie habilitacyjnej). Silną stroną jest także umiejętność syntetycznego opisanie bardzo rozległego międzynarodowego dorobku badawczego w interesującej Pana dr Lityńskiego dziedzinie.

Recepcja publikacji dr Piotra Lityńskiego mierzona wskaźnikami bibliometrycznymi wypada niezbyt okazale, ale w moim odczuciu przekracza minimalny próg w tym zakresie.

Ale pojawiają się też słabe punkty. Należą do nich opisane powyżej ułomności metodologiczne w weryfikacji głównej hipotezy badawczej rozprawy habilitacyjnej, stosunkowo mała aktywność w zakresie grantów badawczych (jeden własny grant NCN i udział w dwóch innych projektach finansowanych ze środków zewnętrznych) a także słabość współpracy naukowej i brak publikacji w czasopiśmie z listy JRC, posiadających tak zwany *Impact Factor*. Ten ostatni brak oznacza niespełnienie warunku stawianego wprost w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 1 września 2011 r. W środowisku akademickim nauk społecznych w Polsce dominuje opinia, że owo kryterium wymienione w par. 3 rozporządzenia ma charakter jednego z kryteriów, a nie bezwzględnie obowiązującego warunku. Jestem skłonny zgodzić się z tą interpretacją, ale pod warunkiem że inne kryteria oceny spełnione są w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości. W tym przypadku

jednak tak nie jest. Zgłoszone wcześniej zastrzeżenia metodologiczne dotyczące ważnych fragmentów rozprawy habilitacyjnej, słabe zaangażowanie w międzynarodową współpracę naukową (m.in. brak udziału w międzynarodowych konferencjach naukowych), co najwyżej umiarkowane zaangażowanie w projekty naukowe uzasadniają tę ocenę.

Jeśli chodzi o doświadczenie dydaktyczne i aktywność organizacyjną Habilitanta nie dostrzegam cech wyjątkowych, ale uważam, że z punktu widzenia postępowania habilitacyjnego są one wystarczające (zadowolające).

W moim przekonaniu aktualnie dorobek naukowy Pana doktora Piotra Lityńskiego mimo wskazanych w recenzji bardzo silnych stron nie spełnia wymagań stawianych przy ubieganiu się o stopień doktora habilitowanego określonych w art. 16 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz w rozporządzeniach wykonawczych. W ustawie tej mówi się o „znacznym wkładzie autora w rozwój określonej dyscypliny”. W moim przekonaniu warunek ten nie został w przekonujący sposób spełniony. Uważam, że wymagania stawiane - tak przez obowiązujące przepisy jak i przez społeczność akademicką - w przewodach habilitacyjnych powinny być przestrzegane rygorystycznie, a zatem wysokość zawieszenia poprzeczki nie powinna być zaniżana. W przypadku doktora Piotra Lityńskiego warunki te nie są spełnione, dlatego moja końcowa opinia jest negatywna.

Warszawa, 19 marca 2020 r.

